СЕНТЯБРЬ. № 18. WRZESIEN.

ДЕННИЦА, ЛИТЕРАТУРНАЯ ГАЗЕТА.

Slavus sum, nihil slavici a me alienum esse puto.

JUTRZENKA, PISMO LITERACKIE.

ВАРШАВА. 1842. WARSZAWA.

О ПѢСЕННИКАХЪ ВЪ ПОЛЬШѢ И НА РУСИ (*).

(Историческая картина).

„Уже нѣтъ тѣхъ бардовъ и гусляровъ польскихъ, которые вели споръ съ сосѣдними друидами о томъ, кто лучше заохотитъ своихъ къ битвѣ и кто лучше повеселитъ ихъ на пиру. Ихъ пѣсни исчезли въ памяти внуковъ и нѣмая арфа ихъ ржавѣетъ въ забвеніи.“ *Алекс. Ходзько.*

I.

Первое названіе гусляровъ исчезло вмѣстѣ съ памятью объ нихъ въ народѣ. Старинныя пѣсни, эти памятники минувшихъ лѣтъ, болѣе и болѣе предавались забвенію, и только въ устахъ поселянъ оставался слабый отголосокъ не воспоминаній историческихъ, но собственно словянскаго духа, характера и мысли.

Теперь рѣдко увидишь кобзу, рѣдко встрѣтишь странствующаго по ремеслу дудочника (dudarz), а между-тѣмъ при Стефанѣ Баторіѣ ихъ было такое множество, что на сеймѣ 1578 года постановлено было брать съ дудочника ежегодную подать по 24 тогдашнихъ гроша. Дуда (duda) и лира раздавались въ замкахъ пановъ и во дворахъ шляхты; даже рыцарь, въ запыленныхъ доспѣхахъ, воротившись изъ похода, не стыдился играть или на кобзѣ, или на лирѣ, или на бандурѣ.

(*) Для польскихъ читателей, вмѣсто этой статьи, помѣщенъ здѣсь *Взглядъ на Соврем. Русск. Литературу* С. П. Шевырева. (Ст. вторая).

RZUT OKA NA WSPÓŁCZESNY KIERUNEK LITERATURY ROSSYJSKIÉJ.

PRZEZ P. SZEWYREWA (*).

Artykuł II.

STAN ROSSYJSKIEGO JĘZYKA I STYLU.

W drugim artykule o literaturze rossyjskiéj, P. Szewyrew przechodzi do świetnéj jéj strony i dzieli swój przedmiot na pięć części: w piérwszéj wystawia współczesny stan rossyjskiego języka i stylu, w drugiéj podaje rys działalności rossyjskich poetów i ich kierunku do oryginalności, w trzeciéj wystawia obraz prozaików, szczególniéj powieściopisarzy, w czwartéj wykazuje wpływ cudzoziemców na literaturę ojczystą, i nakoniec w piątéj podaje ogólny obraz cywilizacyi w Rossyi.

Przystępując do pierwszéj części, autor zadaje sobie następne pytanie: jaki jest stan dzisiejszy rossyjskiego języka? co obiecuje w przyszłém swojém rozwinięciu? i czego mu dzisiaj brakuje?

Dla rozwiązania tych pytań, autor wykazuje wpływ, jakiemu podlegli i podlegają rossyjscy pisarze, i wpływ ten przypisuje Karamzynowi.

(*) Dla rossyjskich czytelników, zamiast tego artykułu, podajemy obraz historyczny p. Wojcickiego: *Śpiewacy w Polsce i na Rusi*, wyjęty z tomu III. Starych Gawęd i Obrazów.

Славный богатырь, князь Самуилъ Корецкій, (котораго Твардовскій изъ Скрипны (1) справедливо называетъ *турецкимъ перуномъ*), шедши въ турецкій плѣнъ, послѣ неудачной битвы, игралъ на кобзѣ и утѣшалъ своихъ несчастныхъ товарищей (2).

Кобза, иначе называемая *козою* и *дудою*, была въ большомъ употребленіи въ надвислянскихъ странахъ, какъ лира и бандура у Русиновъ (3). Дудочниковъ было множество не только осѣдлыхъ по городамъ и деревнямъ, но и странствующихъ, которые съ кобзою и пѣснями обходили села, дворы и замки.

Однако жъ на Руси есть особое какое-то сословіе пѣсенниковъ. Это слѣпцы, которые слѣпы не отъ природы, но или сами себя ослѣпили или были ослѣплены родителями. Я зналъ на Покутьѣ (надъ Прутомъ) старика, который ослѣпилъ двухъ сыновей своихъ. Такой слѣпой старикъ или самъ играетъ на лирѣ, или его ведетъ молодой сынъ, который, играя на лирѣ, подпѣваетъ ему.

Трогательно смотрѣть на слѣпаго старика, какъ онъ, съ котомкой на спинѣ, держась за плечо молодаго сына, обходитъ еще до-сихъ-поръ на Руси села и дворы. Старикъ сядетъ: вмѣсто глазъ разбѣгаются у него только бѣльмы, а сынъ подлѣ него вертитъ рукоятку, искусно ударяетъ по клавишамъ лиры и извлекаетъ изъ нея звуки то для набожной пѣсни, то для печальной думы.

Но онъ не начнетъ ни старинной думы, ни веселой *коломыйки*, пока не пропоетъ пѣсни о св. Николаѣ.

— »Нѣтъ на землѣ (такъ поетъ лирникъ) большаго заступника, какъ св. Николай: въ немъ вся помощь нашъ, весь разумъ нашъ; онъ спасаетъ узника, сироту и вдову. Если согрѣшишь и помолишься ему, онъ поведетъ тебя на путь истины, отгонитъ отъ тебя лютыхъ волковъ и разсѣетъ дьявольское навожденіе «

»Покровъ сиротъ, кормилецъ бѣдныхъ! О чемъ ни попроси, во всемъ поможетъ тебѣ; а когда настанетъ день страшнаго суда, то въ немъ помощь и защита для грѣшника (4).«—

Когда лирникъ окончитъ эту набожную пѣсню, старикъ припоминаетъ ему какую-нибудь думу, и молодой лирникъ играетъ и поетъ уже тогда свѣтскія пѣсни, оканчивая обыкновенно веселою коломыйкой.

Такъ они ходятъ изъ деревни въ деревню, изъ двора въ дворъ; слѣпой наполняетъ котомки съѣстными припасами, собираетъ деньги и возвращается въ свою избу, гдѣ живетъ себѣ въ довольствѣ. Обыкновенно этотъ Паненко, какъ зовутъ его на Руси, принадлежитъ къ числу

(1) См. Władysław IV Król Polski i Szwedzki w Lesznie 1649.

(2) См. Obraz wieku Zygmunta III Franciszka Siarczyńskiego T. 1.

(3) На Покутьѣ, между Днѣстромъ и Прутомъ, въ деревнѣ Чортовицѣ, былъ извѣстный русскій крестьянинъ, который превосходно игралъ на дудѣ и своими пѣснями и пляской забавлялъ шляхту. Тамъ еще и теперь сохранилась о немъ память.

(4) Привожу здѣсь двѣ строфы этой пѣсни на мѣстномъ нарѣчіи:

Ратуе вязня изъ темныцы,
Даетъ спосубъ сыроти, вдовыцы:
Тылько его потреба благаты,
На помощъ себя прызываты.—Прыбудетъ!

Досыть есть такъ не мало люду,
Дозналы пресвятого чуду:
Кто тылько ему ся помолыть,
Найменьшы члунокъ не заболытъ.

»Dwanaście lat minęło, mówi P. Szewyrew, od czasu wyjścia ostatniego tomu Historyi Karamzyna. Pytam wszystkich dzisiejszych pisarzy, wszystkich pracujących dla współczesnéj literatury: kto był ich nauczycielem? Podług czyjego wzoru urabiał się ich styl? Zapewne, mogą być odmiany z przyczyny osobistego charakteru pisarzy, podług rodzaju ich utworów, mogą być nowości w używaniu niektórych pojedynczych wyrazów; lecz umiéjcie odróżniać przypadkowe różnice w stylu od ogólnych form języka, które zawsze jeszcze zostają te same, i nie mogły się zmienić od czasu ustanowienia ich przez Karamzyna. W jednym pisarzu widać wesołą bujną grę wyobraźni, w drugim wre silne uczucie, w trzecim wszystko oziębione myślą; te cechy indywidualne odbijają się u każdego w charakterze jego stylu. Romans narodowy, powieść światowa, komedyja z obyczajów prowincyi, narodowe klechdy, uczona księga z pretensyjami do nowych pomysłów, uczona rozprawa, artykuł dziennikarski, feuilleton gazety jakiéj, nie mogą być pisane jednym i tymże stylem, lecz mogą się zgadzać w jedności panujących form języka.«

»Pytam się pokoleń dzisiaj kształcących się: jakiego mistrza wybiorą sobie ze wszystkich istniejących pisarzy, jeśli zechcą utworzyć lepszy język, zamiast języka w formach klassycznych, które powinny być własnością wszystkich oświeconych ludzi? Cóż sobie za wzór wezmą—czy Historyją Karamzyna, czyteż jaki ze współczesnych dzienników? Pytam, u kogóż się uczyli inni nauczyciele nasi: Żukowski, Batiuszków, Puszkin? Czy może ktokolwiek, nie przeczytawszy ani razu Historyi Karamzyna, niebędąc oznajomiony z jego stylem, rościć prawa do nazwy pisarza, i należyć do oświeconego koła teraźniejszych rossyjskich literatów?«

»Tak, Karamzyn długo jeszcze będzie naszym nauczycielem w rossyjskiéj prozie: on także pierwszym w niéj mistrzem i artystą, jak Puszkin w rossyjskim wierszu. Aby pojąć teraźniejszy stan ojczystego języka, należy zacząć od pracy tego, czyje imię służy dla oznaczenia współczesnego okresu. To badanie widocznie przekona nas, że do tychczas w naszéj literaturze pod względem języka rozwijają się zasady podane przez Karamzyna, z dodatkiem, być może, jednéj nowéj cechy, która jednakże była skutkiem kierunku, jaki on wynalazł; lecz z drugiéj strony niezupełnię rozwinięto zasady Karamzyna w ostatnich już czasach przez niego przyjęte, na co nie zwróciliśmy jeszcze całéj należnéj uwagi.

Jakaż pierwsza zasada językowa jest teraz w używaniu u wszystkich naszych pisarzy? Zapewne, zawsze jeszcze zbliżenie języka piśmiennego do mowy potocznéj. A któż po-raz pierwszy ją objawił? U kogo ta zasada była oryginalną nowością? Niektórzy dziennikarze, powodowani dumą, zuchwale przypisywali sobie ten wynalazek, lecz mogli omamić tylko czytelników, nieznających historyi rossyjskiéj literatury. Karamzyn, pierwszy wziął za prawidło rossyjskiego stylu: *pisać jak mówią*, lecz dodał do tego, objaśnienie, niezbędne dla zabezpieczenia języka

самыхъ богатыхъ людей: въ деревнѣ нѣтъ богаче его избы; ни одна дѣвушка не одѣта такъ хорошо, какъ дочь панёнка, а между своими онъ всегда пользуется уваженіемъ и значеніемъ. Такимъ образомъ, отецъ, живя въ довольствѣ, ослѣпляетъ своихъ сыновей, чтобъ въ его поколѣніи сохранился почтный родъ *дида* (дѣда), потому-что панёнко гордится, если можетъ сказать о себѣ: дидъ отъ дида, дѣдъ отъ отца и прадѣда (5).

Панёнки и сами играютъ на лирѣ. Въ 1832 году, я встрѣтилъ на горахъ, недалеко отъ славнаго прутскаго водопада, молодаго слѣпца. Туда же пришолъ зрячій лирникъ и началъ играть. При первыхъ звукахъ слѣпой задрожалъ и умолялъ, чтобъ онъ далъ ему лиру: пальцы у него дрожали и онъ съ жадностью протягивалъ руки, какъ бы къ сокровищу. Но упрямый лирникъ не хотѣлъ дать ему своей лиры и едва подарокъ склонилъ его исполнить пламенное желаніе слѣпца. Тогда слѣпецъ схватилъ лиру, свободнѣе вздохнулъ, наклонилъ голову и, наставивши ухо, началъ вертѣть рукоятку: опытные пальцы забѣгали по клавишамъ. На блѣдномъ лицѣ его выступила краска, онъ весь проникнутъ былъ глубокимъ чувствомъ. Признаюсь, лира никогда еще не была въ рукахъ такого искуснаго мастера. Но когда слѣпой кончилъ игру, то въ безсиліи опустилъ утомленныя руки, приклонилъ голову къ скалѣ, подъ которой сидѣлъ, и потъ градомъ катился по его воспламененному лицу.

Лирники часто посѣщали также надвислянскія страны, и Мазуры любили этихъ пѣвцовъ-лирниковъ не меньше своихъ славныхъ мазовецкихъ дудочниковъ (6). Я еще помню старика-лирника, который ходилъ по Варшавѣ. Высокій, нѣсколько согнувшійся подъ тяжестію лѣтъ, сѣдой, какъ лунь, съ важнымъ и бодрымъ видомъ, онъ всегда носилъ широкій свѣтло-голубой плащъ съ короткимъ воротникомъ. Подъ плащемъ у него была лира. Онъ ходилъ изъ дома въ домъ, напѣвая дрожащимъ голосомъ старинныя думы и пѣсни, и часто появлялся на гульбищахъ, гдѣ пѣлъ печальныя пѣсни. Я хорошо помню его.

(5) Въ деревнѣ Матыёвцѣ, надъ самымъ Прутомъ, недалеко отъ города Коломыи (въ австрійской Галиціи), я нашолъ давнишній притонъ этихъ панёнковъ. Мнѣ довольно извѣстно, что и въ грубешовскомъ околодкѣ, нѣсколько десятковъ лѣтъ тому назадъ, въ русскихъ поселеніяхъ, были подобные слѣпцы. Безъ сомнѣнія, они найдутся тамъ и теперь.

Въ Польшѣ, нѣсколько лѣтъ тому назадъ, были подобные нищіе слѣпцы, что подтверждаетъ древній діалогъ, напечатанный въ Краковѣ, въ 1553 году, въ маленькую осьмушку, у вдовы Флоріяновой, въ которомъ чародѣйка, признаваясь въ своихъ преступленіяхъ, между прочимъ говоритъ:

А другое дѣло я сдѣлала,
Стрыху глаза я выколола:
Но это не бѣда для него:
Каждый готовъ дать ему денежку,
Видя его нищету,
Которую онъ терпитъ чрезъ слѣпоту.

(6) Иванъ Протосовичъ, въ своемъ сочиненіи: Inventores rerum или описаніе того, кто что изобрѣлъ и ввелъ въ употребленіе между людьми (въ Вильнѣ 1608 года, in 4-to) мазовецкія дудки называетъ славными.

---

piśmiennego od zepsucia: *i mówić jak piszą*. Dziennikarze, którzy przypisywali sobie prawo wynalazku, należące się Karamzynowi, skazili jego zasadę, przyjąwszy tylko pierwszą jéj połowę, która bez drugiéj niema dokładnego znaczenia. Wzajemne zbliżenie mowy piśmiennéj do potocznéj ugruntowane jest na wzajemnych prawidłach jednéj i drugiéj: na stronie mowy potocznéj początek życia, początek ruchu; na stronie mowy piśmiennéj, początek smaku, początek sztuki, tworzonéj przez uczucie piękności i myśl rozumną. Język piśmienny czerpa życie, materyjał z mowy ustnej, lecz za to sam nadaje gust, piękność i myśl téj ostatniéj. Mowa ustna należy do wszystkich i każdego: język piśmienny jest własnością wybranych, wezwanych do myślenia za naród, i do wyrażania mu jego wewnętrznego uznania: ci wybrani—są to pisarze. Język piśmienny powinien być najlepszym i pełnym kwiatem mowy potocznéj: w téj kryją się korzeń, łodyga i liście; w geniuszach i talentach, którzy przyjęli dar mowy narodowéj, kryje się tajemnica tych cudnych kolorów i tego czarownego promienia, od dotknięcia którego rodzi się kwiat na łodydze, i otwiera się potém na podziw świata. Karamzyn, pierwszy w Rossyi, pojął prawdziwy stosunek mowy piśmiennéj do potocznéj i postawił je w téj zależności jednéj od drugiéj, w jakiéj powinny się znajdować. Jest to pierwsze jego dzieło, którego nikt mu nie zaprzecza. Ażeby dokładniéj sądzić o tym stosunku języka literatury do języka życia, powinniśmy i teraz odwoływać się do prawdziwego uczucia i smaku Karamzyna, dla uniknienia jakiéj szkodliwéj jednostronności w prawidle, lub sofizmatu jakiego nieproszonego nowatora. Druga zasada, podług któréj nasz język dzisiejszy się rozwija, jest zbliżenie go do tych europejskich języków, które w swojéj konstrukcyi łączą mowę z pismem, i w mowie trzymają się prostego i naturalnego porządku. W tym względzie myśmy najmędrsi eklektycy. Niemcy przewyższają nas swoją myślą: my tchniemy niemieckim duchem; my współczujemy z ich filozofiją i poezyą, wybraliśmy ich przewodnikami w nauce; wnosimy bez różnicy terminy, nadawane przez nich naszemu językowi; a tymczasem formy naszego języka, układ mowy rossyjskiéj, bynajmniéj nie podlegają niemieckiemu wpływowi, i nawet on jest nam przeciwny. W tym względzie, daleko więcéj współczujemy z tym narodem, którego sposób myślenia najmniéj działa na nasz własny. Istotnie, rzecz godna uwagi, że myślemy po niemiecku, a wyrażamy się po francuzku: to mówi na korzyść naszego dobrego eklektyzmu i podaje nadzieję, że przyjdzie i na nas koléj myśléć i mówić po rossyjsku. Któż pierwszy był sprawcą tego zbliżenia między naszą mową piśmienną i temi europejskiemi językami, które wyraziły w sobie początek powszechnego nowo-europejskiego życia? Zawsze tenże Karamzyn. On przyjął z rąk Łomonosowa mowę w kształcie długiego poryodu, skrajanego na łacińską miarę i zamienionego na figurę retoryczną. Ta forma była daleko bliższą do formy niemieckiéj, niżeli do innych europejskich języków. U Karamzyna, rossyjski język zjawił się po-raz pierwszy w postaci lekkiego, nowo europej-

Почтенное и благородное лицо, покрытое морщинами; этотъ юношескій румянецъ на лицѣ; эти длинные, сѣдые волосы, которые развѣвалъ вѣтеръ; длинный плащь,— необыкновенный нарядъ въ толпѣ разряженныхъ жителей Варшавы; величественная осанка старца и этотъ дрожащій голосъ, который такъ хорошо согласовался съ трепетными звуками лиры, — все это дѣйствовало на юный умъ. Это былъ послѣдній лирникъ-пѣвецъ; середи офранцуженнаго и онѣмеченнаго города, онъ пѣлъ могильнымъ голосомъ старинную пѣсню, которую не повторило даже и слабое эхо. Никто не обращалъ тогда на него вниманія. Я помню, какъ однажды, выходя изъ гостинницы, гдѣ ничего не могъ заработать, и будучи заглушенъ пискливою шарманткою, онъ сказалъ мнѣ: »худо, что вы не хотите слушать старика, а онъ помнитъ старину и дѣянье»— Черезъ два года послѣ того, какъ я узналъ его (между 1816 и 1818 годами), зимою, онъ умеръ. Напрасно ждалъ я его тамъ, куда онъ обыкновенно приходилъ и гдѣ я слушалъ его игру и его пѣсни; я не увидѣлъ уже больше *голубаго плаща*, какъ его называли. Его схоронили въ этомъ же плащѣ, а лиру, на которой уже никто не умѣлъ играть, бросили въ каминъ, чтобы обогрѣть бѣдную семью, гдѣ жилъ старикъ.

II.

Много причинъ способствовало къ уничтоженію этихъ пѣвцовъ и этой музыки, которая жила въ гусляхъ, дудѣ и бандурѣ. Вотъ главная причина: привязанность къ чужеземщинѣ, размноженіе италіянской музыки, тьма тьмущая заморскихъ музыкантовъ и всеобщее употребленіе иностранныхъ инструментовъ. Иванъ *Гавинскій*, написавшій въ 1688 году надгробіе кобзѣ, вполнѣ предчувствовалъ паденіе своего инструмента, о которомъ забывала уже и шляхта.

Ja, ona sławna kobza, z dereniu zrobiona,	Я та славная кобза, изъ дерну сдѣланая,
Z cnoty, nad cytry swemu panu ulubiona:	За добродѣтель у господина моего я выше цитры:
Dla lutni w kąt rzucona! dziś brzęczę z świérczami,	Я для лютни брошена въ уголъ! Теперь я бренчу вмѣстѣ съ сверчками-
Ach! cudze w cenie, swemi gardzimy cnotami (7).	Ахъ! чужое въ цѣнѣ, а свои добродѣтели мы презираемъ-

Между-тѣмъ, какъ свидѣтельствуетъ Рей, кобза была любимымъ инструментомъ у шляхты XV и XVI вѣковъ. Когда хозяинъ приглашалъ къ себѣ на попойку, то до прихода гостей, чтобъ сократить время ожиданія, онъ ложился за печкой и, задравши ноги на стѣну, поигрывалъ себѣ на кобзѣ (8).

Рей, въ сочиненіи своемъ: *Шуточки* (Figliki), превосходно изображаетъ шляхтича, который, привыкши къ своей дудѣ, не могъ даже плясать подъ другую.

(7) См. Sielanki 1668 года,

(8) См. Żywot poczciwego człowieka Reja.

---

skiego frazesu. Dziwić się trzeba z jaką łatwością lud rossyjski zgłębia rzeczy i tworzy szybkie zwroty mowy. Niemcy, nastroiwszy swój język na wzór sztucznego łacińskiego, do tychczas nie mogą się rozstać ze swym rozwlekłym, długim peryjodem —i mimo wszelkie starania, aby wprowadzić do swego języka lekkie francuzkie formy, nie mogą tego wykonać olbrzymie prace; — sam Göthe nie mógł zupełnie zwyciężyć uporu w języku niemieckim. My zaś tak łatwo i dobrowolnie wrzekliśmy się figurycznego łacińskiego peryjodu, który, dodajemy, był niezbędnym w ukształceniu naszego języka i w swoim czasie przyniósł mu wielką korzyść. Naszém zdaniem, mowa nasza powinna była koniecznie przejść przez peryjod Łomonosowa, i bez tego nie mogłaby się okazać w tym foremnym, harmonijnym i swobodnym kształcie, jaki jéj późniéj nadał Karamzyn: o tém kiedykolwiek szczegółowo powiémy. Dotychczas trzymamy się kierunku Karamzyna co do drugiego elementu, działającegó teraz w naszym języku, i w rzeczy saméj, proza francuzka więcéj niż każda inna wywiera wpływ na współczesną rossyjską. Po Francuzach i Anglikach myśmy pierwsi powieściopisarze w Europie, i w tém o wiele wyprzedziliśmy Niemców: oto najlepszy dowód tego, cośmy powiedzieli.

»Przysłuchajcie się harmonii rossyjskiéj mowy, układowi jéj dźwięków, — i tu słychać jeszcze prawidła Karamzyna, z niewielkiemi zmianami, niezbędnemi dla różnorodności w każdém dziele ludzkiém. Ta harmonija, albo raczéj ta kantylena, którą Karamzyn nadał rossyjskiéj prozie, była u niego żywiołem czysto narodowym, i pochodziła od niezwyczajnego współczucia, jakie istniało między jego słuchem i układem mowy rossyjskiéj. Tak, Karamzyn miał delikatny słuch, zdolny w najwyższym stopniu pochwycić dźwięki rodzinnéj mowy, i tu obcy wszelkiemu cudzoziemskiemu wpływowi, samym instynktem tylko pojął ten strój, tę miarę rossyjskiéj prozy, przed którą musiała ustąpić liczba krasomówska (numerus oratorius) Łomonosowa.

»Karamzyn w ostatnich czasach swojego zawodu wskazał nam jeszcze jeden element, który jednak nie tak przyjęliśmy, jakeśmy byli powinni. Jak wiadomo, w rossyjskim stylu Karamzyn przyjął dwie zasady, przez siebie ugruntowane: naprzód — zbliżenie mowy piśmiennéj do potocznéj, a powtóre naśladowanie nowych zachodnich języków, francuzkiego i angielskiego, w układzie rossyjskiéj mowy. Lecz na téj drodze spotkał silnego przeciwnika w Szyszkowie, który jak starożytny Kato stanął przed nowém pokoleniem, podległém zachodniemu wpływowi, przedstawił w sobie wskrzeszonego ducha dawnéj narodowéj Słowiańszczyzny; przypomniał nam w czas właśnie o naszéj dawnéj bogatéj skarbnicy, którą piérwszy ukazał Łomonosów, a mimo żartobliwy uśmiech młodego pokolenia, w swoim czasie, okazał wielką usługę swém upartém oddziaływaniem. Karamzyn skorzystał z przestróg, i kiedy mu przyszło opowiadać życie naszéj dawnéj ojczyzny, kiedy w tym celu przeczytał wszystkie pomniki

„Ziemianin się ożenił, nasz prostak u dwora,	„Женился помѣщикъ, простакъ нашъ при дворѣ,
Nie umiał tańcować bez dudy potwora:	Не умѣлъ онъ, образина, танцовать безъ дуды:
Pannę mu wywiedziono, pięć piszczków zagrało,	Подвели къ нему панну, пять дудочниковъ заиграло,
Chłopisko jako wryte, pośród izby stało.	Мужичина какъ вкопаный среди избы остановился.
—„By mi jechać do doma, ja nie pojdę tego,	—„Хоть сей часъ домой, а въ плясъ я не пущусь,
A co ja wiem, jako z nich, mam słuchać którego.“	Развѣ знаю я, кого изъ нихъ мнѣ слушать!“—
Aż mu potém gdzieś chłopa z dudami nabyli	Наконецъ откуда-то привели ему мужика съ дудой,
Ledwo pana naszego w tanek wyprawili.“—	И едва, едва нашего пана въ пляску затащили.“—

Шляхта, любившая въ то время свою родину, ненавидѣла чужеземную музыку; она сама умѣла играть на кобзѣ и держала при себѣ дудочниковъ или бандуристовъ. Когда шляхта отправлялась на пирушку, то впереди шолъ музыкантъ, принадлежавшій къ дворнѣ, и игралъ на кобзѣ. Послѣ, когда замѣнили ихъ трубачи, ихъ часто соединяли вмѣстѣ съ дудочниками для бо́льшей пышности (9). На Руси почти до нашихъ временъ удержались во дворахъ бандуристы.

Дуда, подъ названіемъ козы или кобзы, употребляется въ краковскомъ околодкѣ между горцами; въ Великой-Польшѣ еще до-сихъ-поръ музыка народная не обойдется безъ дуды. Наши статные горцы, при звукѣ кобзы, также точно выражаютъ свою радость быстрыми скачками, какъ и словацкіе горцы между снѣжными Татрами, когда услышатъ свои *гайды*. На Руси еще и теперь употребляется кобза (10).

Великопольская дуда отличается отъ кобзы краковской, горской и русской особенно тѣмъ, что играющій не самъ надуваетъ ее, но употребляетъ для этого мѣхъ, прикрѣпленный съ правой стороны дуды; такимъ образомъ онъ можетъ и пѣть.

Этимъ-то дудочникамъ, кобзарямъ, бандуристамъ и лирникамъ обязаны мы за сохраненіе древнѣйшихъ и прекрасныхъ пѣсень въ то время, когда исчезла память о словянскихъ гусляхъ. Это были истинные представители искусства. Они ходили изъ деревни въ деревню, изъ двора въ городъ, научая пѣснямъ и музыкѣ. О каждомъ изъ нихъ можно сказать тоже, что малороссійская пѣсня говоритъ о старомъ Видортѣ:

„Старі замки его знають,
Винъ дилъ давныхъ учылъ васъ:
Въ его писняхъ отживають
Змерлыи лита, змерлый часъ.“

(9) Севастьянъ Кленовичъ, въ своемъ сочиненіи Worek Judaszów говоритъ: „Онъ идетъ вслѣдъ за трубачемъ, онъ идетъ за трубой.“

(10) Дудочники особенно привязаны къ своимъ инструментамъ. Въ 1837 году, я досталъ дудку у Русина изъ Волыни. Онъ долго не хотѣлъ продать ее, но когда товарищъ уговорилъ его, то онъ, уступая ее мнѣ, съ жаромъ и слезами цѣловалъ ее, нѣсколько разъ ворочался и на прощанье игралъ на ней.

---

słowiano-rossyjskiego piśmiennictwa, w ówczas odkryły się przed nim skarby nowe, nietknięte, i on z właściwym sobie gustem zaczął upiększać niemi rossyjską mowę, przez siebie utworzoną. Zgłębiajcie, przewodniczeni tą myślą, dwanaście tomów Historyi Państwa Rossyjskiego, te jakby stopniowe szczeble doskonalenia się w rossyjskim stylu, ten pomnik klassycznej pracy i niestrudzonéj działalności. Powiedźcie, dla czego, im daléj toczy się potok jego mowy, tym szerszym, wspanialszym i obfitszym się staje? Porównajcie ostatnie tomy z piérwszemi: zkąd, z jakich źródeł przybywa to całe bogactwo do mowy Karamzyna? Zaprawdę, ze źródeł ojczystéj przeszłości. Ze stylem Karamzyna stało się toż samo, co powinno stać się i z całém nowém ukształceniem Rossyi. Styl jego oddalając się od europejskiéj zasady, stawał się swojskim bardziéj i bardziéj, w miarę tego, jak się Karamzyn wczytywał w pomniki starożytnéj Rusi: czyż nie to będzie i z nowém ukształceniem naszém, w miarę tego, jak my, poruszeni samą européjską zasadą, wnikać będziemy w poznanie samych siebie. Wiadomo, że Karamzyn przy schyłku swojego życia, pod wielu względami zmienił swój przeszły sposób myślenia o dawnéj Rusi. Ten pisarz, i z charakteru wewnętrznego swego rozwinięcia i ze swego stylu, dotychczas jest reprezentantem współczesnego naszego oświecenia: konieczną czujemy potrzebę jego biografii, albowiem od niego, być może, zaczyna się wielki zwrot w naszym kierunku.

»Powrot rossyjskiego stylu do starożytnéj skarbnicy, był u Karamzyna niezbędnym dopełnieniem do przeszłéj europejskiéj zasady, przez niego przyjętéj: starożytny narodowy żywioł zawierał w sobie zachowawczą tamę od wszystkich ostateczności zachodniego wpływu. Ostatni kierunek Karamzyna nie był dotychczes ani zrozumiany, ani oceniony w naszéj literaturze. Ze wszystkich pisarzy, sam tylko Puszkin szedł za nim po téjże trudnéj drodze: on także pilnie, za przykładem sławnego swego nauczyciela, zgłębiał pomniki starożytnéj Rusi. Z pisarzy współczesnych, jeden chyba Łażeczników w swoim »Bisurmanie« szczęśliwie z tego korzystał, i pokazał piękny przykład, jak opowiadanie o dawném życiu Rossyan może być artystowskiém przy pomocy pomników naszéj dawnéj mowy. Lecz trzeba powiedzieć w ogólności, że ta ostatnia zasada, wskazana przez Karamzyna, dla ukształcenia rossyjskiego stylu, mało jeszcze była uprawianą na całém polu żniwa, przedstawiającém się rossyjskim pisarzom we wszystkich gałęziach uczonéj, literackiéj i poetycznéj ich działalności.

»Potoczna mowa społeczności, nowo europejskie formy mowy zachodniéj, rossyjska kantylena i starożytna skarbnica dawnéj słowiańskiéj Rusi: oto są żywioły, z których powstała mowa Karamzyna. Teraz przyłączyła się do nich jeszcze dążność do mowy narodowéj ustnej, ażeby i to dawno zapomniane źródło wcielić do skarbnicy języka literatury. Ta dążność widoczniéj się okazała od czasu Puszkina, który, piérwszy jako artysta, zwrócił uwagę na rossyjskie pieśni i klechdy i policzył mowę narodową do licz-

Когда показывался лирникъ или дудочникъ, то вокругъ него сбѣгался народъ, и онъ обыкновенно обращался къ слушателямъ съ слѣдующими словами:

„Чы чулы вы добре люде таку новыночку"
или: „о такій новыни (11).

Когда же дудочникъ-кобзарь собирался пѣть историческую думу, или воспѣвать отечественное преданіе, то начиналъ такъ (12):

„Стала ся намъ новына".

Когда онъ останавливался въ господскомъ замкѣ или во дворѣ шляхтича, то обыкновено просилъ вниманія:

Posłuchajcie panny i wy zacne panie!
То есть: „Послушайте боярышни и вы честныя барыни."

И не разъ оканчивалъ свою пѣсню наставленіемъ, когда пѣлъ о похищеніи дѣвушки:

Posłuchajcie panny i wy zacne panie! „Послушайте боярышни и вы честныя барыни,
Jakie z hultajami dobre wędrowanie! Вотъ каково водиться съ развратниками!

(11) Вацлавъ изъ Залѣска (Залѣскій)— „Pieśni polskie i ruskie ludu Galicyiskiego."— Въ этихъ пѣснахъ пѣвецъ рѣдко когда упоминаетъ о себѣ. Въ сборникѣ Залѣскаго есть одна только пѣсня, которая оканчивается такъ:

„То ту тоби спиваночку сестрычка складала,
Шобы брата Стефаночка та не забувала."

(12) Смотри Войцицкаго— его: Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów u Rusi z nad Bugu. T. I. II.

или:

Posłuchajcie panienki i wy też mężatki, Послушайте боярышни, да и вы также мужнины жоны,
Jak to zle wędrować od ojca i matki. Какъ худо убѣгать отъ отца и матери!"

Съ чего начинаютъ теперь пѣсни лирники, кобзари и дудочники, собираясь пѣть старинную пѣсню, съ того же начинали, нѣсколько вѣковъ тому назадъ, и великіе пѣвцы, послѣ которыхъ остались намъ памятники. Это подтверждаетъ краледворская рукопись: также точно, какъ дудочникъ начинаетъ словами: »послушайте боярышни, и вы благородныя госпожи,« такъ и у князя залабскаго, передъ описаніемъ великолѣпныхъ турнировъ, пѣли:

Знаменайте стар'и, млади,
О потка́хъ и о сѣдани.

Также точно начинается и повѣсть о Ярославѣ:

„Звѣстую вамъ повѣсть велеславну,
О великихъ потка́хъ, лютыхъ боѣхъ:
Настойте и весь свой умъ збѣрайте,
Настойте, и надивно вамъ слуху." (13)

Подобное же начало мы видимъ и въ Словѣ о Полку Игоревѣ, въ этомъ памятникѣ словянской поэзіи изъ конца XII вѣка. Въ немъ древній пѣвецъ начинаетъ такъ:

(13) Въ собраніи словацкихъ пѣсенъ Колара (Narodnie Zpiewanki T. II. w Budynie 1835) находится одна пѣсня, которая начинается также точно, какъ и приведенная нами:

Несемъ вамъ новину смутноу,
Завистивымъ паннамъ взацноу.

by źródeł wybranego czystego języka. Przed Puszkinem ten sam kierunek był już i w bajkach Kryłowa; tylko tu on był jednostronnym, dla tego, że się ograniczał szczupłym zakresem poezyi.

Daléj p. Szewyrew okazuje, że i ta dążność ma swój początek u Karamzyna; lecz zarazem pyta się: gdzież było piérwsze źródło tego dążenia do narodowości? i odpowiada, że ono się zawiera w dwóch wypadkach przeszłego panowania: pierwszym jest 1812 rok; drugim, ostatnie tomy Historyi Państwa Rossyjskiego. Napoleon swém najsciem obudził w nas uznanie rossyjskiego ducha, który jak ożywiony feniks, wyleciał z pożaru Moskwy. Zaraz potym wielkim wypadku, Karamzyn zaczął opowiadać o innéj epoce, w któréj, po raz piérwszy, w całéj swéj bohaterczéj sile, objawiła się dawno-rossyjska narodowość. Tu, w ostatnich tomach jego Historyi, Puszkin czerpał swe narodowe pomysły; tu zarodek Borysa Godunowa, natchnionego geniuszem Karamzyna, według wyznania poety; tu zarodek Jerzego Miłosławskiego i wielu innych utworów naszéj literatury, w których się wyraził jéj nowy narodowy kierunek. Tu razem zawiera się pierwiastkowa przyczyna naszego dążenia do potocznéj mowy narodu, które, mówiąc w ogólności, istnieje dotychczas bardziéj w przeczuciu i możności, niżeli się wypełnia w rzeczy saméj.

Pokazawszy, ile Karamzyn wpływał na ukształcenie rossyjskiego języka i jaki mu nadał kierunek, p. Szewyrew przechodzi do pisarzy, którzy od tego kierunku odstąpili; mówi, że styl Karamzyna stał się stylem wszystkich piszących, lecz artystowskie obrobienie było zawsze wyłączną jego własnością.

»Ta ogólna strona prozy Karamzyna, zdawała się monotonną, szczególniéj, gdy przeszła do tłumu literatów, niemających żadnego jasnego rysu charakteru. Ona nieodbicie wywołała przeciw-działanie. Zjawił się pisarz, obdarzony żywą wyobraźnią, a jeszcze bardziéj bystrością dowcipu. On zaczął pstrzyć i barwić prostą, gładką mowę Karamzyna: po klassycznych foremnych, składnych i skończonych kształtach, tchnących jakimś chłodem jednostajności, ta pstrocizna mowy zdawała się bardzo pociągającą. Ten blask ustrojonych frazesów uważano za ogień, żywość, siłę, i przysadę za wyraz duszy. Oto przyczyna pierwszego i szybkiego powodzenia Marlińskiego, który stał się przeciw-działaczem klassycznéj szkoły Karamzyna. Jego Przejażdżka do Rewla, piérwsze Powieści i Rzut oka na literaturę, drukowane w Gwiaździe Północnéj, silnie zajęły uwagę czytelników. Nadzwyczaj się podobała ta umiejętność powiedzenia wszystkiego nie prosto, a jakoś inaczéj; rażącemi były jego porównania nie z wiernego naśladowania natury, nie z piękności, ale ze swojéj nagłości i dziwaczności. Los chciał, aby ten pisarz, i bez tego skłonny do wyszukanych frazesów, znalazł się na Wschodzie. Tu pod wpływem azyatyckiego smaku, lubiącego wszystko powiększać, wady Marlińskiego doszły do ostateczności. Lecz moda pstrocizny i nadętości, powinna była przeminąć: tak się też stało, szcze-

»Не лепо ли бы бяшетъ, братіе, начати старыми словесы трудныхъ повѣстій о полку Игоревѣ, Игоря Святославича! Начати же ся той пѣсни по былинамъ сего времени, а не по замышленію Бояню «

Кромѣ польскихъ дудочниковъ, сходились въ надвислянскихъ странахъ и сербскія пѣвцы, которые играли на скрипкѣ и кобзѣ старинныя думы и воспѣвали въ нихъ, какъ Поляки и мужественные Хорваты били встарину Турковъ У насъ есть картина изъ XVI столѣтія, гдѣ вспоминается о сербскихъ пѣвцахъ и говорится о польскихъ дудочникахъ (14).

»Солдаты, проведшіе всю живнь свою на войнѣ, гдѣ уже надоѣли имъ звуки трубъ и барабановъ, съ удовольствіемъ прислушивались къ кобзѣ. Пронзительные сурмачи играютъ козакамъ военныя пѣсни, а тѣ слушаютъ ихъ до тѣхъ поръ, пока у нихъ отъ хмѣля не начнутъ слипаться глаза.«

III.

Къ числу тѣхъ, которые поютъ не историческія или свѣтскія пѣсни, но набожныя, принадлежатъ, такъ называемые, *дѣды* и *школьники* (dziad i żak). Въ другомъ мѣстѣ обширнѣе поговорю о школьникахъ, теперь же коечто скажу о первыхъ.

Уже Симонъ Старовольскій въ 1625 году жаловался на множество этихъ нищихъ, удачно называя ихъ *бѣгунами* (*). Не проходило ни храмоваго праздника, ни похоронъ, ни даже свадьбы безъ того, чтобы тамъ не собралась толпа нищихъ. Справедливо говоритъ о нихъ пословица: »Не обойдется свадьба безъ свата, ни поминки безъ дѣда «

Эги нищіе длинными и тѣсными рядами усаживались передъ церквами и затѣвали драку за выгодныя мѣста, употребляя вмѣсто оружія костыли и палки. Кромѣ непритворныхъ калекъ, нищихъ и стариковъ, неспособныхъ къ работѣ, былъ особый родъ нищихъ, который размножался изъ поколѣнія въ поколѣніе, а здоровыя дѣти ихъ только и приспособляли себя, что къ нищенству. У нищаго, по отцу и дѣду, былъ свой округъ, который онъ обходилъ нѣсколько разъ въ году и такимъ образомъ имѣлъ вѣрный кусокъ хлѣба. Набожный народъ, видя въ каждомъ убогомъ Лазаря, поддерживалъ такой образъ жизни. Эти дѣды обходили сельскіе дворы и города въ грязныхъ лахмотьяхъ, въ шапкѣ или шляпѣ, съ сумой и мѣшками, съ миской въ одной рукѣ и съ чотками въ другой, съ суковатымъ костылемъ, а иногда съ плетью для обороны отъ собакъ, которыя особенно ихъ не терпятъ

(14) Swiatowa rozkosz, 1630 in 4-to. Въ XVI вѣкѣ уже начали возставать противъ дудокъ.— Рей ихъ не любилъ и часто смѣялся надъ ними. — Рысинскій также высмѣиваетъ кобзу въ своихъ поговоркахъ.

(15) Votum o naprawie R. P. 1625.

......Ci to biegunowie,	„Это тѣ бѣгуны,
Co to ich widujecie w Częstochowie	Которыхъ вы всегда видите и въ Ченстоховѣ,
I na Kalwaryi i przy każdym kościele.	И на Кальваріи и у каждой церкви.“

gólniéj kiedy muza Puszkina przeszła od wiersza do prozy, i zwróciła rossyjską mowę do téj czystéj, przezroczystéj i cudnéj prostoty, która przeszła nawet prostotę Karamzyna. Teraz Marliński już nikogo nie przyciąga, oprócz niedoświadczonéj młodzieży, która lubi czasem unosić się nad jego stylem, i fryzować swoję mowę tak, jak fryzuje swe włosy.

»Przy wszystkich swych wadach, Marliński miał niezaprzeczone zalety, szczególniéj tam, gdzie się nie przymuszał do dowcipu i nie wpadał w ostateczność. Jego oryginalność mogła być znośną pod jego własnym piórem, tak, jak czasem krój sukni dobrze się wydaje na kimś choć ma szczególną figurę, a nie zda się dla innego. Naśladować takich pisarzy, nieszczęście: tu nie unikniesz przepaści. Jednakże i Marliński miał naśladowcę, który styl jego doprowadził do ostatniego stopnia karykatury. Był to baron Brambeus (Sękowski).

»Gdy jaki elegant przejdzie po bulwarze w dziwaczném ubraniu, które jednak dobrze odbija przy jego oryginalnéj twarzy, oto za nim zjawia się drugi, wyszukana kopija piérwszego, z różnemi dodatkami: taka historyja barona Brambeusa, który potwornie naśladował Marlińskiego, i doprowadziwszy jego ostateczność do nec plus ultra, tém już wyświadczył usługę, że nikt niemógł pokusić się iść daléj. Tak Brambeus, sam wychowaniec Marlińskiego, zgubił jego szkołę bez ratunku. Szczególniejszym trafem, nauczyciel z woli losu znalazł się na Wschodzie; uczeń sam był oryjentalistą, oba prócz tego lubili nadętość: trzebaż było obu uczyć się u Azyi, jak owę wadę doprowadzać do ostateczności!

»Język rossyjski pod piórem barona Brambeusa, przedstawił najdziwaczniejszą, różnorodną mięszaninę różnych przypraw. Potworna nadętość, przyjęta od Marlińskiego i doprowadzona do ostateczności, była główną jego cechą. Tu wchodziły arabizmy, persycyzmy, turecyzmy, tataryzmy, polonizmy, gallicyzmy, brytanizmy: wszystko to wciąż upstrzone omyłkami przeciw rossyjskiemu językowi, niezliczonemi epitetami i słówkami á la Jules Janin, zaprawione solą, tylko nie atycką, i polane octém jadowitego żartu.

»Tę różnorodną mięszaninę przedstawiano nam jako krajowy przysmak, częstowano nią całą czytającą publiczność, i takim to językiem odezwał się na całą Rossyją dziennik, na którym wystawione były imiona wszystkich rossyjskich literatów. Pamiętném będzie szumne zjawienie się barona Brambeusa w naszéj literaturze: zanadto byłoby porównać go do długoogonowego komety; przyzwoiciéj zdaje się porównać go do ogromnego papierowego latawca, który trzeszczy nad ulicami i ciągnie za sobą tłumy próżniaków i ciekawych.

O języku *Biblioteki do Czytania*, p. Szewyrew tak mówi: »styl tego dziennika był podobny do rossyjskiéj wielkiéj drogi podczas zimowego bezdróża; po jakiejś dziwnéj mięszaninie rossyjskiego śniegu z zachodniém błotem, szeroko i długo ciągnęły się tabory rzeczowników, przymiotników, słów, zdań nawiasowych, i zawalały sobą

(отсюда пословица: *любятъ его, какъ собаки дѣда)*; на костыляхъ и деревяшкахъ, чтобъ показаться калеками, съ рожкомъ, съ длинной бородой, съ умоляющимъ и смиреннымъ видомъ. Нищій, возбуждая къ себѣ состраданіе своимъ рубищемъ, долженъ былъ имѣть хорошую память, знать наизусть много молитвъ и искусно пѣть набожныя пѣсни, кромѣ того быть острякомъ, находчивымъ и знающимъ подноготную всего околодка. Послѣ молитвы и набожныхъ пѣсень, которыя поселяне слушали съ благоговѣніемъ, ему позволяли отдохнуть и расположиться на свободѣ. Тогда-то было ему раздолье, и съ вопросами: откуда идешь старичокъ? ну, что слышно? начинались длинные тары-бары, лѣтопись всего околодка. Не говорю уже, что было, когда нищіе сходились у себя дома, гдѣ никого не остерегались и за чаркой выставляли наружу весь свой развратъ, а часто и самые гнусные поступки. Тамъ они хвалились, какъ должны были хныкать, чтобъ вымолить милостину, и какъ притворялись калеками, чтобъ возбудить состраданіе; тамъ-то, на зашибенную копѣйку, они пьянствовали и гуляли; дѣдъ плаксивымъ голосомъ вымаливалъ милостину, когда же ему въ ней отказывали, то онъ въ-тихомолку посылалъ проклятія.

Во время храмовыхъ праздниковъ, они, принявши на себя смиренный видъ, поютъ набожныя пѣсни, не только у воротъ сельскихъ избъ, но и у дверей шляхетскихъ домовъ. При этомъ случаѣ, они только поютъ безъ всякой музыки; напротивъ, на Руси, пѣнію часто вторитъ лира.

Изъ ихъ пѣсень я помню небольшой отрывокъ о страшномъ судѣ и объ антихристѣ. Онъ наводилъ ужасъ на слушателей.

Piruny będą litali,	Будутъ летать громовыя стрѣлы,
Bydło, ludzie będą zabijali:	Будутъ убивать скотъ и людей:
Ach! gdzie my się podzieć mamy,	Ахъ! куда мы скроемся,
Jak tych lat się doczekamy.	Когда настанетъ это время.
Antychrysta jeździć będzie,	Будетъ ѣздить Антихристъ,
Piec żelazny wozić będzie:	Будетъ съ собой желѣзную печь возить:
A kto nie chce weń uwierzyć,	А кто не захочетъ въ него вѣрить,
Tego w ten piec każe włożyć.	Того онъ велитъ ввергнуть въ эту печь."

Чаще же всего пѣли пѣсню о Лазарѣ, которая возбуждала въ слушателяхъ состраданіе.

Co się stało przed laty?	Что случилось назадъ тому нѣсколько лѣтъ?
Człowiek jeden bogaty	У одного богатаго человѣка
Z złota, srebra miał szaty.	Платье сшито было изъ золота и серебра,
Jadł, pił, tylko tańcował,	Онъ только ѣлъ, пилъ, да танцовалъ,
Dzień i noc bankietował,	День и ночь пировалъ,
Pychę w sercu swém chował.	Надменность таилъ въ своемъ сердцѣ.

Хотя самъ онъ жилъ въ довольствѣ, однако жъ Лазарь умиралъ съ голода на навозѣ. Увидѣвши его, богачъ отъ него отворотился, и когда Лазарь просилъ у него помощи, какъ у своего брата по закону христіянскому, то богачъ обругалъ его за то и еще съ презрѣніемъ плюнулъ на него. Лазарь умеръ въ нищетѣ, а богача постигло наказаніе. Въ его дворецъ врываются черти:

całą drogę; różne cząsteczki, jak lekkie sanie, przesuwały się między niemi bez ładunku; pośród téj nudnéj i obładowanéj jednostajności, unosiła się wycieńczona, wychudła para ulubionych przez niego zaimków i bawiła naród, w błazeńskiéj uprzęży z brzękadełkami; na nich to paradował sam baron Brambeus dla swojéj fantazyi i dla zabawy publiczności.« Daléj autor tłumaczy się, dla czego mówiąc o światłéj stronie rossyjskiéj literatury, umieścił zdanie o baronie Brambeusie, i dodaje, że niemoże być obraz bez cieniu, tém bardziéj, że i Sękowski miał wielki wpływ nawet na lepszych pisarzy. »Grecz, są słowa p. Szewyrewa, wyszedłszy ze szkoły Karamzyna i poświęciwszy kilka lat na naukę języka rossyjskiego, doprowadził najprzód swój język do grammatycznéj poprawności, jaką odznaczały się wszystkie jego przeszłe utwory; lecz potém, wszedłszy w literackie związki z »Biblioteką«, będąc przymuszony czytać jéj korektę bez ładu, wiele utracił z przeszłych swych zalet, uległ mimowolnemu zepsuciu, tém bardziéj, że grammatyka, przez niego wówczas opuszczona i zapomniana, już mu więcéj niedopomagała.« Ukazawszy jeszcze na odstąpienia niektrych dzienników od klassycznéj szkoły Karamzyna, P. Szewyrew ciągnie daléj swój rys literatury, wybierając na ten raz tylko prozę.

»Żukowski, najstarszy uczeń Karamzyna, zlał, jeśli można tak się wyrazić, język swojéj poezyi z językiem prozy swego nauczyciela. W Żukowskim-prozaiku widać zawsze Żukowskiego-poetę; widać, że go kosztowało wiele usilności, porzucić swą zwyczajną lirę i przejść do prostéj mowy, dokąd mimowolnie wnosi akkordy swych poetycznych dźwięków. Żukowski jest prawdziwym twórcą u nas prozy tak nazwanéj poetycznéj, którą ożywił swojém głębokiém i z duszy pochodzącém uczuciem. On i w prozie jest lirykiem: jego Madonna i Myśli z powodu odkrycia kolumny na pamiątkę Alexandra Błogosławionego, mogą być z charakteru swego odniesione do liczby lirycznych utworów.

»Jak Żukowski nakłonił mowę Karamzyna do swobodnych popędów swego uczucia, tak xiążę Wiaziemski, najpierwszy z naszych pisarzy, nakłonił ją do wszystkich najdelikatniejszych odcieni badawczéj myśli. Ten rys spostrzega się w jego krytykach, a szczególniéj w życiopisach, które mają charakter myślącego opowiadania. Xiążę Wiaziemski nie może prosto opowiadać zdarzenia, opisywać przedmiot, uwodząc się tylko zewnętrzną jego stroną: opowiadając, razem, jak krytyk, bada i myśli. On utworzył u nas ten styl, którym pierwéj jaśniał Willmin, a którym teraz we francuzkiéj literaturze odznacza się Saint Beuve. Swoją biografiją Von-Wizina, którą dotychczas znamy tylko w urywkach, pokazał pierwszy wzór, jak u nas trzeba opowiadać historyją rossyjskiéj literatury w związku z życiem spółecznem, które w niéj miało także swoje odbicie.

Puszkin w swéj prozie, przedstawił żywą sprzeczność z prozą Żukowskiego. Autor Madonny wniósł do niéj swój poetyczny element: Puszkin,

W tém śmierć go dusić skoczy,	Вдругъ бросилась къ нему смерть, (чтобъ задушить его,
Na wiérzch wylazły oczy,	Наружу выкатились у него глаза,
Aż z gardła piana toczy.	Изъ горла показалась пѣна.
A w tém okrutni czarci,	Тогда жестокіе черти бросились на (него,
Jako na zwiérza charci,	Какъ борзыя на звѣря,
Srogim jadem zażarci,	И, раздраженные губительнымъ ядомъ,
Porwali go czém prędzéj,	Въ одно мгновенье отвлекли его
Od skarbów, od pieniędzy,	Отъ сокровищъ, отъ денегъ,
Do piekła, wiecznéj nędzy.	И потащили его въ адъ, на муку вѣч-(ную.
Tam gore, od dnia do dnia,	Тамъ горитъ онъ, день за днемъ,
Ten nieszczęśliwy zbrodnia,	Этотъ несчастный злодѣй;
Język jako pochodnia.	Отъ языка его дышетъ пламя.

Въ этихъ то нищихъ мы видимъ остатокъ нашихъ давнихъ странниковъ (пилигримовъ), которые, вмѣстѣ съ набожными пѣснями, разсѣяли между народомъ восточныя сказки и италіянскія повѣсти, до-сихъ-поръ еще разсказываемыя въ селахъ.

IV.

Обратимся къ нашимъ пѣсенникамъ.

Украинскую кобзу столько же хвалили, сколько пренебрегали русскія дудки:

Przyjdzie obiad, cóż masz jeść ty pa-(cholku chudy?	Настанетъ обѣдъ, что жъ ты будешь (ѣсть, бѣдняжка?
Musisz ryczeć od głodu, jako ruskie (dudy.	Ты долженъ будешь ревѣть съ голоду, (какъ русскія дудки.

(1635 г. Genealogija Nicydesa z Gratysem w Krak.)

Въ XVI столѣтіи славились мазовецкія дудки, съ которыми ходили странники (пилигримы), называемые въ то время *курсорами*. Они, наигрывая, пѣли набожныя пѣсни и славили чудеса св. Іерусалима.

Въ числѣ дудочниковъ были славные музыканты. Зиморовичъ хвалитъ Данилу Кобзаря.

Какъ любили дудки во время Сигизмунда III, это видимъ изъ Каспера Мясковскаго (въ 1622 году).

Ale nie masz nad nasze z krzywym ro-(giem dudy,	Нѣтъ лучше нашихъ дудокъ съ пе-(кривленнымъ рожкомъ,
Bo te może mieć zawżdy i pacholek (chudy.	Ихъ всегда можетъ имѣть и послѣдній (бѣднякъ.

На маскарадахъ дудки и сербскія скрипки входили въ музыку:

Serbskie skrzypki i dudy ostatek zagłu-(szą,	Сербскія скрипки и дудки все заглу-(шатъ,
Gdy z maskami ode drzwi do podsienia (kluszą.	Когда маски отъ дверей подъ навѣсъ (несутся.

(*Мясковскій*).

Дудочники не терпѣли другой музыки и, можетъ быть, они справедливо предчувствовали, что чужеземные обычаи изгонятъ ихъ изъ родной земли.

Уже въ XVI вѣкѣ возставали противъ дудокъ. Саломонъ Рысинскій приводитъ насмѣшливую про нихъ поговорку:

Kogo kobza uweseli, wielki fortunat.	Кого кобза развеселитъ, тотъ боль-(шой счастливецъ.

---

przeciwnie oddzielił swą prozę od wiersza widnym przedziałem, i zupełnie ją pozbawił poetycznego stroju. U niego mowa Karamzyna doprowadzona do najwyższego stopnia prostoty, jaką tylko można sobie wystawić. Sam chyba delikatny smak Puszkina i zadziwiająca umiejętność panowania nad każdą formą w języku, mogły położyć tak wyraźne przedziały między wierszem i prozą. W powieściach zaś swoich daje najwłaściwszy jéj obraz: proza Puszkina, jest to dziewica-wiejska, która dobrowolnie zrzuca wszelki zbyteczny ubiór, pokazuje się w najprostszéj wiejskiéj odzieży, lecz i w niéj jaśnieje całą szlachetnością swojego urodzenia i wychowania. Przykład Puszkina, bardzo naturalnie, nie jest wzorem dla wszystkich; proza pierwszego naszego mistrza poezyi, mogła należyć do niego tylko osobiście."

„Historya buntu Pugaczewa przedstawia nową próbę historycznego stylu. Tu historya zjawia się w nagich formach prostego opowiadania. Przytém jest to tylko próba; a treść dotyka osoby, na wystawieniu któréj, pędzel Puszkina niemiał gdzie się rozpostrzeć."

„Styl powieści Puszkina, znalazł wybornego naśladowcę w Lermontowie, tak wcześnie straconym dla rossyjskiéj literatury. Los tego poety, cudownym sposobem, w wielu szczegółach, był związany z losem Puszkina. Jak gdyby było mu przeznaczoném w pierwszych czasach swojego rozwinięcia, stać się najdokładniejszém i jasném odbiciem naszego wielkiego geniuszu. Jestto satellita, który zajaśniał z blaskiém wnet po zniknięciu planety, i zgasł na téjże drodze i w téjże przestrzeni, nie zdoławszy sam stać się oddzielnym światem. Nikt z całego nowego pokolenia nie był powołany, aby tak w duszy pojął i głęboko przyswoił sobie sztukę Puszkina. Ten brak dziedzictwa nie jest bynajmniéj zarzutem oryginalnemu talentowi Lermontowa, który niemógł wybrać lepszego nauczyciela i niemiał czasu wykazać się w całym blasku swojéj samodzielności. Prostota i wykończenie zewnętrznych form w jego powieści, dostały mu się od jego nauczyciela, którego ducha z czasem bez wątpienia by odziedziczył."

„Zagoskin w swoim *Jerzym Miłosławskim*, przedstawił wzór stylu narodowego; rozmowa, podsłuchana przez niego na ulicach i we wsiach z ust rossyjskiego wieśniaka, odznaczała się całą siłą charakteru i wiele pomogła do tego narodowego kierunku, jaki widoczniéj się okazał u nas w języku. Opowiadanie Zagoskina zawsze ożywione i dobrodusznie wesołe: jest to rodzima cecha, którą zawsze lubią w nim czytelnicy. Wesołość stylu czyż nie to znaczy u pisarza, co uśmiech na twarzy dobrego człowieka, lubionego w towarzystwie?"

„O Łażecznikowie wspomnieliśmy wyżéj. Tu szczegółowiéj wyrazimy myśl naszą. On jeden z rossyjskich powieściopisarzy, wstępując w ślady Karamzyna, po artystowsku skorzystał ze skarbów dawnéj Rusi i na sobie dał przykład, jak ona może być plenną dla języka, jeśli tylko z umiejętnością będziemy jéj używać. Myśmy nigdy niewidzieli w stylu rossyjskiego pisarza tak zadziwiającéj odmiany, jaką nasza starożytność piękna mową, zdziałała w jego języku."

„Zawcześnie nasza literatura utraciła Denisa Dawydowa: był to nasz Horacy Wernet w wojennéj prozie; żywemi kolorami rysował bitwy; to szedł w strojnych kolumnach, to wybuchał ogniem i odzywał się gromem dział, to się jak dym zgęszczał nad obrazem: w nim odbijała się cała dzika harmonija bitwy. Los nie dozwolił mu ukończyć galeryi zaczętych przez niego obrazów wojennych."

„Mamy jeszcze drugiego pisarza, którego dusza karmiona wspomnieniami pamiętnego 1812 roku, wydała uczucia swoje w odpowiedniéj mowie. Jest to Glinka: silne uczucie wszystkiego co jest wielkie, piękne i mile w ojczyźnie, zagrzewa jego oryginalny styl. Skoro tylko w stylu swoim zapali się tém uczuciem, wnet mowa jego zdobi się ślniącemi iskrami niespodziewanych słów i epitetów. Życzylibyśmy, aby pamięć naszéj sławy częściéj zapalała jego ogniste pióro."

„Do liczby gorliwych naśladowców Karamzyna, którzy szczególniéj przejmowali jego styl i rozszerzali jego zasady, należy policzyć Grecza. On pierwszy rozebrał mowę Karamzyna, wywiódł z niéj niektóre prawidła dla nauki, i sam w przeszłych swoich utworach doprowadził grammatyczną poprawność do pewnego stopnia piękności. W ówczas, kiedy Grecz pilnie się zajmował nauką ojczystego języka i działał samodzielnie pod wpływem dobréj szkoły Karamzyna, jeszcze między inszemi utworami swojemi obdarzył rossyjską literaturę i stylem Bułgaryna. Tak, Bułgaryn według własnego jego

Вотъ и другая пословица, въ которой высказывается превосходство чужеземной лютни:

Lutnista nie zacznie, póki gajda (duda) nie umilknie.	Лютнистъ не начнетъ, пока дуда не замолчитъ.

Молодежь посылали, какъ говоритъ Гурницкій, въ Италію учиться на лютнѣ, и когда спрашивали промотавшагося, что онъ будетъ теперь дѣлать, то онъ отвѣчалъ: »буду играть на лютнѣ и этимъ прокормлю себя.«

Въ-старину, когда Польша имѣла множество большихъ и маленькихъ замковъ, принадлежавшихъ панамъ и шляхтѣ, для странствующаго дудочника было приволье, какъ прекрасно выразился одинъ безъименный поэтъ 1633 года (Szkolna mizeryja w dyalog zebrana).

Na jakim takowym zameczku,	Въ какомъ-нибудь замчишкѣ,
Zwłaszcza kędy przy dworze muzykę chowają,	Особенно гдѣ вмѣстѣ съ дворней держать и музыкантовъ,
Jeść i pić przy bankietach dostatek dawają.“	Вдоволь даютъ ѣсть и пить на пирушкахъ.“

Дудочники свои инструменты, которыми прославились, вѣшали въ церквахъ передъ образами, какъ разсказываетъ въ 1622 году Касперъ Мясковскій своему шурину.

Toż i ty z twemi uczyń, szwagrze, dudy,	И ты, шуринъ, сдѣлай тоже съ своими дудками,
Przybiwszy je gdzie u świętéj Giertrudy:	Сложи ихъ гдѣ нибудь передъ святой Гертрудой:
A z niemi wespół i skrzypki i tańce,	А съ ними вмѣстѣ и скрипки и пляски,
I twe ustronne do białej płci szańce.	И твои волокитства за прекраснымъ поломъ.

Въ XVII вѣкѣ уже начали оставлять кобзу. Музыка составлялась тогда изъ сербскихъ скрипокъ и цимбаловъ:

Para Serbów, a cymbał, idysz w taniec kołem:	Два Серба, да цимбалы, и ступай въ круговую:
A coraz do swéj pani, bij niziuchno czołem.	И каждый разъ своей дамѣ низёхонько бей челомъ.

(Zwrócenie Matyjasza z Podola 1684 r.)

Бандуристовъ держали при себѣ какъ польскіе, такъ и русскіе паны. Когда королевичъ Янъ Казиміръ былъ заключенъ во Франціи по пустымъ причинамъ, то бандуристъ утѣшалъ его въ горѣ (Carcer Gallicus Wassenberg).

Христофоръ Зборовскій употреблялъ для важныхъ порученій своего бандуриста Войташка, который въ послѣдствіи выдалъ его письма и открылъ сношенія своего господина съ врагами отечества.

Извѣстна всѣмъ пѣсня, которую пѣли бандуристы о веселой бандурѣ:

Moja bandurka z samoho złota,	Моя бандурка изъ чистаго золота,
Kto na nij zahraje bere ochota.	Кто на ней заиграетъ, того она разохотитъ.

Бандуристы пережили польскихъ дудочниковъ и кобзарей, которые уже не заглядывали ни въ одинъ домъ и играли только на постоялыхъ дворахъ, да на сельскихъ свадьбахъ; напротивъ-того, бандуристы, до послѣднихъ годовъ царствованія Станислава Августа, занимали мѣсто при дворахъ. Знаменитый живописецъ Орловскій написалъ прекрасную картину, изображающую возвраще-

---

zeznania, jest uczniem Grecza: temu publiczność nasza obowiązana za autora Wyżygina: styl Bułgaryna jest zadziwiającym płodem grammatyki Grecza. Główną jego cechą jest grammatyczna foremność, czyniąca zaszczyt naszemu pobratymcowi który pisał u nas nie w swoim ojczystym języku.

„Bułgaryn i Sękowski, nasi pobratymcy ze względu na język, którzy dawniéj pisali po polsku, a teraz piszą po rossyjsku, swoim przykładem stanowią sprzeczność ze zdaniem tych, którzy od wpływu pobratymczych narzeczy oczekują wielkiéj korzyści dla zbogacenia języka rossyjskiego. Rzecz osobliwa, że dwaj ci pisarze nie wnieśli z języka polskiego do naszéj mowy nic takiego, cobyśmy mogli przyswoić sobie. U pierwszego z nich wcale nie widać polszczyzny: w swoim rossyjskim stylu umiał doskonale ukryć swoje polskie pochodzenie. W pewnym względzie popsuło to jego oryginalność: dla nas daleko byłoby przyjemnéj widzieć w jego utworach ziomka z Polski, który pisze po rossyjsku. U Sękowskiego daje się spostrzedz polszczyzna, tylko w kształcie uchybień przeciw językowi rossyjskiemu, które pochodzą z niedostateczněj znajomości tego ostatniego; ale nie w kształcie śmiało wprowadzanych nowości, opartych na szczerém życzeniu, zbliżenia do siebie dwóch pobratymczych narzeczy.“

„Nie takim jest drugi nasz pobratymiec ze względu na język, *Osnowjanenko*: jest to Małorossyanin piszący po rossyjsku — i to właśnie bardzo nam się w nim podoba, przyznajemy mu wielką zaletę, która bardzo wpływa na oryginalność jego charakteru i przynosi korzyść naszéj mowie.— U niego rossyjska mowa, w swojéj małorossyjskiéj oprawie, prosto, jak się nasuwa z myśli, tak się układa pod pióro, jeszcze gorejąca, nie ostygła, nie zrzucając z siebie swego południowego kolorytu. Jest to serdeczna, nieustrojona, prostoduszna mowa. Naiwność małorossyjska i gracya często bardzo zręcznie przelewa się do jego rossyjskiéj mowy. W tém narzeczu niema takiéj uderzającéj różnicy między językiem piśmiennym i potocznym, jaka oddawna istnieje u nas: dla tego to mowa małorossyjska, prosto wylewająca się z ust pod pióro, nieobrobiona według wykwintnéj sztuki, wiele może przyczynić się do uprostowania mowy rossyjskiéj, — i w tym względzie czynny Osnowjanenko swoim rossyjskim stylem wiele przyniósł korzyści narodowości naszéj.“

Na czele młodego pokolenia p. Szewyrew stawia Gogola, i o stylu jego mówi: Jego mowa jest podwładną silnéj woli wyobraźni, i nie lubi grammatycznego wędzidła. On ją doprowadził do najwyższego stopnia kolorytu: Gogol — nasz pierwszy malarz w stylu; jego język — pędzel; jego słowa — niezliczone żywe kolory na politurze; to czegośmy nigdy niewidzieli, on wyrazami tak nam określi, że zdaje się, na to patrzymy. Prócz tego ma jeszcze wielki dar podsłuchywać potoczną rossyjską mowę i zmieniać ją podług charakteru, przymiotów, chwilowego uczucia osób, przez niego wprowadzanych.

„Trzéj pisarze uprawiają u nas powieść, wziętą z życia światowego, i spokrewniają nasz jązyk z językiem lepszego towarzystwa: Pawłów, Książę Odojewski i Hrabia Sołohub. Pawłów sztukę tworzy i pielęgnuje piękną mowę swoję, despotycznie podając ją towarzystwu; Hr. Sołohub podsłuchuje mowę z ust samego towarzystwa z całą jéj żywą pięknością i z miłemi błędami; Ks. Odojewski zajmuje środek między nimi, łącząc w swym stylu sztukę i życie.“

Mówiąc o kobietach, o ich wpływie na towarzystwo, P. Szewyrew wylicza te z nich, które poświęciły swe pióra rossyjskiéj literaturze. Szczogólniéj wdzięczni jesteśmy, mówi P. Sz, autorkom, które pisały dla dzieci. Przed niémi rzadko kto rozumiał język, jakim trzeba mówić z dziećmi. Jakiż mężczyzna może naśladować piękność stylu P. Iszymowéj w jéj opowiadaniach rossyjskiéj historyi? P. Zontag zastosowała piękny styl Karamzyna i Żukowskiego do pojęcia małych czytelników i można powiedzieć, klassycznie ukształciła styl dla dzieci. Ognistém nabożném uczuciem tchnie proza Pani Glinki, która także odznacza się i w poezyi. Malowniczym jest styl Pani Zeneidy R. w jéj powieściach: Miła prostota cechuje opowiadania P. Żukowéj w romansie: Skopin-Szujski; P. Szyszkinowa szczególnie wytwornym gustem odznaczyła styl narodowy. Niewymuszoną dykcyą odznacza się pióro P. Zrażewskiéj

Obiecując wiele po działalności kobiet, autor daje tylko jednę przestrogę: broń Boże Rossyankę od fałszywéj i próżnéj myśli o wyzwoleniu kobiet, nawet literackiém, od myśli, jaką mógłby nam tchnąć kapryśny Zachód; byłoby to u nas parodyją na wiadomy balet: Powstanie w Seraju, i żaden

ніе двухъ польскихъ пановъ съ пирушки: они идутъ, подгулявши, съ красными лицами, обивая сабли о варшавскую мостовую; за ними идутъ пьяные слуги, а впереди этой толпы веселый бандуристъ, подпрыгивая, поетъ и играетъ на бандурѣ.

К. Войцицкій. (Съ польск. *М. Людоговскій.*)

БИБЛІОГРАФІЯ.

ПОЛЬСКАЯ ЛИТЕРАТУРА.

Piosnki Ludu Wielkopolskiego. Zebrał i wydał J. J. Lipiński. (*Народныя Велико-Польскія Пѣсни, собранныя и изданныя И. И. Липиньскимъ*). Часть I., Познань. 1842., въ 12., 216 стр.

Съ особеннымъ удовольствіемъ прочитали мы сборникъ г. Липиньскаго. Онъ указываетъ намъ на новый родъ словянской поэзіи, до-сихъ-поръ намъ неизвѣстный, и, что еще важнѣе, заставляетъ насъ признать польскій народъ народомъ *пѣсеннымъ*, хотя прежде мы крѣпко сомнѣвались въ этомъ, безпрестанно слыша одни быстролетные, коротенькіе мазурки, да краковяки, которые проносятся передъ вами какими-то образами безъ лицъ, какими-то неопредѣленными призраками.

Къ сожалѣнію, изъ предисловія г. Липиньскаго мы узнаемъ, что народныя пѣсни въ Великой-Польшѣ исчезаютъ, и что самъ народъ забываетъ ихъ. „Незначительные слѣды языческо-польскихъ обычаевъ, говоритъ собиратель, едва кое-гдѣ держатся. Они то исчезли, то преобразовались. Въ Великой-Польшѣ уже не осталось ни малѣйшаго признака послѣ *Соботокъ*, хотя и здѣсь, безъ сомнѣнія, нѣкогда лѣтомъ пылали на поляхъ огни и раздавались веселыя пѣсни, а молодежь бѣгала съ зажженною соломою вокругъ своихъ полей, въ надеждѣ на урожай, какъ это и теперь дѣлается въ нѣкоторыхъ мѣстахъ; да кромѣ того еще до-сихъ-поръ старыя хозяйки; на-канунѣ Св. Лаврентія, гасятъ огонь въ избахъ и только въ самый день этого святаго добываютъ его треніемъ дерева объ дерево, что́ дѣлалось во всей Польшѣ на *Соботкахъ* еще во времена Мартына изъ Урждендова."

---

wdzięk w świecie, wdzięk saméj Taglioni, zamieniony w styl, niemógłby uchronić od śmieszności kobietę, któraby chciała w Rossyi odegrać buntowniczą rolę literackiéj Zulmy." W końcu swéj rozprawy, P: Szewyrew mówi o pisarzach, którzy uprawiali narodowy żywioł potocznéj mowy rossyjskiéj.

Pierwsze miejsce zajmuje Puszkin. On pierwszy wskazał to źródło; za nim idzie Pogodin, któremu jednak autor zarzuca czasem brak gustu, nakoniec Zagoskin. „Lecz palma pierwszeństwa, ze wszystkich rossyjskich powieściopisarzy, należy się bez wątpienia Dalowi-Ługańskiemu. On czuł sympatyją do tego języka, w którym wyrósł i wychował się, lecz razem widział niemożność wniesienia go wprost do języka literaekiego. — Zostawał mu tylko jeden sposób, udawać siebie za rossyjskiego bajarza i pokazać nam nowy wzór téj zapomnianej ustnéj naszéj mowy — naprzód w kunsztownéj oprawie naszéj narodowéj powieści. Lecz w miarę, jak się rozwijał talent tego najgodniejszego uwagi pisarza, — w jego powieści i języku zachodziła wielka odmiana. Już i dawniéj w powieści, pod fantastyczną osłoną, ukrywało się głębokie przeczucie rossyjskiego świata i życia, — a pówoli to przeczucie, wzbogacając się doświadczeniem i dojrzewając, przeistoczyło się w dokładny praktyczny rzut oka na cały byt ludu rossyjskiego, — i z fantastycznéj powieści Dala-Ługańskiego utworzyła się piękna, głęboka rossyjska powieść, przedstawiająca dokładnie i wszechstronnie zarysy domowego życia w Rossyi.

„Za Dalem-Ługańskim następuje Weltman w tejże kategoryi. Połączył on w języku swych romansów historycznych naukę storożytnego rossyjskiego języka, i ustnéj mowy ludu, ze znajomośaią innych słowiańskich dyalektów, szczególniéj południowych, i z nich pierwszy z pisarzy naszych zręcznie przyswoił wiele szczęśliwych wyrażeń.

Skobelew w swym wojennym stylu, odkrył nowe źródło dla potocznéj rossyjskiéj mowy. Sniegirew, Sacharów, Passek, Maksimowicz wydaniem przysłów, pieśni, klechd, opisaniem obyczajów i zwyczajów rossyjskiego ludu, objaśnieniem pomników, przyczyniają się uczonym sposobem do uprawy pierwiastkowego żywiołu, stanowiącego osnowę ojczystego języka.

Po wyliczeniu główniejszych pisarzy, P. Szewyrew mówi o pośrednich, do których zalicza Massalskiego, Barona Korfa, Baszuckiego, Kamieńskiego, Grebionkę, Polewoja i Kukolnika. O dwóch ostatnich powiada, że ich przeznaczeniem jest nie świecić własném światłem, lecz zajmować najobszerniejszą przestrzeń.

Przechodząc od właściwéj literatury do innych gałęzi rossyjskiego piśmiennictwa, autor robi uwagę, że od początku Chrześciaństwa w Rossyi, nigdy w niéj nie wysychało źródło słowa Bożego, zaś w naszym czasie to słowo przyjąwszy formy więcéj narodowe, doszło do szczególnéj piękności pod piórem metropolity Filareta i jego naśladowców. Głębokość i wzniosłą nabożną słodycz widać w kazaniach Innocentego. Niektórzy świeccy pisarze z wielką korzyścią pracują dla literatury kościelnéj. Tu piérwsze miejsce należy się bez wątpienia Murawjewowi, który umiał poważne myśli religii, z zachowaniem całéj ich godności przelać w formy potocznéj mowy, przystępnéj dla każdego.

„Najmniéj, mówi autor, uprawionym jest u nas język nauki. Lecz i tu prace uczonych, łącznie działających po różnych rossyjskich uniwersytetach, podają świetne nadzieje. Ukazanie się, prawie w jednym czasie wielu znakomitych utworów w różnych gałęziach, przemawia na korzyść narodowego kierunku nauki, która z tryumfem dąży do wyrażenia swojéj myśli w ojczystéj mowie. Filozofia zbogaciła narodową terminologią, dzięki pracom naszych duchownych filozofów: *Gołubińskiego*, *Sidońskiego*, *Karpowa*, *Gabryela*, i świeckich: *Wełłańskiego*, *Pawłowa* (M. G.) *Dawydowa* (J. J.) *Dmitrijewa* (J. J.), *Nowickiego*. — Słowiano-rossyjska filologija oczekuje z niecierpliwością ukazania się olbrzymiéj pracy Wostokowa: *Ewangelia Ostromira, grammatycznie objaśniona.* Tu piérwsze źródło dla dziejów naszego języka. Katedry słowiańskich narzeczy z niecierpliwością oczekują prac *Bodjanskiego*, *Prejsa*, *Srezniewskiego* (*), które przyniosą naszéj mowie zupełnie nieznane, ogólno-słowiańskie skarby. Literatura, jako nauka, wyraziła się pięknym stylem w pracach: *Dawydowa*, *Maksimowicza*, *Pletnewa*, *Nikitenko.* Prawo ukazało się teraz u nas jako nauka: prace *Newolina*, który wszystkich zadziwił swojém wielkiém dziełem (Encyklopedya Prawoznawstwa w 2-ch tomach), *Moroszkina*, który z wielką korzyścią bada dawne dzieje Rusi, *Daniłowicza*, znawcy jurydycznéj starożytności wszystkich Słowian, *Kryłowa*, oddającego się prawu bizanckiemu, kryminalisty *Barszewa*, *Redkina*, który wniósł do téj nauki światło filozofii i znalazł dla niéj dokładny język, *Leszkowa*, odznaczającego się stylem poprawnym i przystępnym, — zapewnie utworzą prawny ożywiony język i dla nauki i dla praktyki. Matematyka zyskała wiele ze względu na jasność i siłę wzorowego stylu Perewoszczikowa. Język nauk przyrodzonych, wiele winien jest pracom nieboszczyka *Pawłowa*, *Maksimowicza*, *Spaskiego*, który słownikiem górniczym wzbogacił naszą literaturę; niedawno *Szczurowski* podał nam piękny opis pasma uralskich gór. Medycyna także wzbogacaną została pracami wielu uczonych. — W uprawie mowy ojczystéj, koniecznie trzeba udać się do skarbnicy naszych starożytności: w dawnych przekładach Ojców Świętych Greckiego Kościoła, w dziełach teologicznych i w sporach piśmiennych dawnego rossyjskiego duchowieństwa, może kryją się początki naszéj narodowéj filozofii, a z nią razem i swojskie rodzime zapasy dla języka. Skądże nasze prawo może wzbogacać się i swojskiém pojęciem rzeczy i swojskiém dla niego wyrażeniem, jeżeli nie z tych skarbów? Rząd, zrywając pieczęć tajemnicy, jaka dotychczas na nich leżała, odkrywa je dla wszystkich i dozwala swobodnego do nich przystępu. — Czyż nie zbierzemy się wszyscy naokoło tego źródła? Niezmiernie wielkiéj i nadzwyczajnéj wartości wydania Kommissyi Archeograficznéj, przepowiadają nową erę dla języka rossyjskiego: w nich okazuje się możność wykrycia zupełnie tego pierwotworu, który przy schyłku życia ożywiał czynność Karamzyna. Przekształcenie Akademii Rossyjskiéj, która jest powołaną do nowego życia i do nowych prac, obiecuje także wielkie nadzieje w przyszłości: zapewne słownik dawnego słowiano-rossyjskiego języka będzie jéj dziełem."

P. Szewyrew przy końcu swéj rozprawy mówi: „Kto ma nadzieję, ten działa: rozpaczający bez wiary w teraźniejszość i przyszłość jest obu-

(*) PP. Bodjanski i Srezniewski, już powrócili ze swojéj podróży i zapewnie wkrótce zaczną swoje kursa. *Red.*

Въ 1-й части своего сборника г. Липиньскій помѣстилъ пѣсни повѣствовательныя; въ составъ слѣдующихъ частей войдутъ пѣсни обрядныя, свадебныя (съ описаніемъ свадебныхъ* обрядовъ), нѣсколько пѣсенъ историческихъ, нѣсколько военныхъ, шутливыхъ, колыбельныхъ и слишкомъ двѣсти *Велькополянокъ*.

Не льзя также не поблагодарить г. Липиньскаго, что онъ къ своему сборнику приложилъ и напѣвы, отличающіеся своимъ особымъ характеромъ. Безъ нихъ мы не могли бы составить себѣ полнаго понятія о народной польской поэзіи.

marłym dla życia. Jasnym wydaje się nasz widnokrąg przed nami: wielkie są oczekiwania dla rozwinięcia naszego języka. Jeżeli wszyscy, ile nas jest Rossyan, jednomyślnie kochamy język ojczysty i życzymy aby kwitł i wzrastał z pomyślnością Rossyi, niechże nasza powszechność zrzuci z siebie, raz na zawsze, niewolnicze pęta cudzoziemskiego języka i mówi swoim własnym; niech nasi pisarze za przykładem Puszkina częściéj się przysłuchują mowie narodowéj; niech razem z uczonymi wykrywają skarby dawnego języka, niech nie pogardzają słowiańszczyzną, i coraz więcéj obznajmiają się z pracami pobratymczych uczonych, którzy razem z nami uprawiają jednę i też samę niwę. Te cztery źródła: język towarzystwa, język potoczny ludu, dawny piśmienny i język ogólno-słowiański, powinny łącznie zlać się do naszéj mowy: wówczas jéj potok popłynie u nas na podziw świata, szeroko, obficie, tak, jak nigdy jeszcze nie płynął w Rossyi."

BIBLIOGRAFIA.

Verfassung und Rechtzustand der Dalmatinischen Küstenstädte und Inseln im Mittelalter. Aus ihren Municipalstatuten entwickelt. Ein Beitrag zur Kenntniss Slawischer Rechte von Alexander von Reutz. Dorpat. 1841. 8.

Dzieło Reutza jest zbiorem ważnych bardzo wiadomości, nie tylko dla historyi słowiańszczyzny południowéj, ale i prawa szczególniéj obowiązującego w praktyczném zastosowaniu. Całe dzieło składa się z dwóch części: w pierwszéj autor mówi o starożytnych mieszkańcach Dalmacyi, ich języku, zwyczajach, urządzeniach w miastach portowych i t. p., — w drugiéj części zawierają się badania tyczące praw cywilnych i obywatelskich, jakoteż zasady procedury sądowéj.

Reutz przypuszcza, że w dawnych czasach ludność Dalmacyi była słowiańska, ma się rozumieć, od początków siódmego stulecia, kiedy w czasie wędrówek narodów, zaszli w te strony Illirowie i Chorwaci, ale w takim razie, aby przypuszczenie pod-bne uzasadnić, należałoby wykazać, gdzie się podzieli dawniejsi mieszkańcy Dalmacyi, i o ile nowi przybysze przekształceni zostali przez instytucye jakie tam znaleźli, lub też odwrotnie, o ile wpłynęli na dawnych mieszkańców téj ziemi, przez swoje zwyczaje i prawa. Jestto zadanie trudne dla historyi ówczesnéj. Cytaty dat dla usprawiedliwienia swoich hypotez jakie Reutz przytacza, są z późniejszych czasów i autorów, którzy niedają rękojmi za historyczną pewność. Autor utrzymuje, że słowiaństwo z dwóch stron w IX wieku, zaczęło oddziaływać na dalmackie miasta, że Dubrownik (Ragusa), już w tym wieku musiał przyjąć słowiańską osadę; tymczasem wiemy, że Wenecyanie w połowie X-go wieku pod swym Dożą Pietro Urselo II, rozpoczęwszy swoje zdobycze na brzegach Dalmacyi, zajęli wszystkie miasta tracko-dalmackie, że zaprowadzając wszędzie formy rządu demokratyczne, a potém arystokratyczno-dziedziczne, (1299) musieli koniecznie ograniczać słowiańskie kształty tak pod względem cywilizacyi, jak i prawnych pojęć, a więc Dubrownik przynajmniéj ze dwa wieki musiał być thracko-rzymskiém miastem, i późniéj dopiero kiedy dalmackie grody poddały się serbskim i bołgarskim książętom, słowianizm stateczniе się tu zakorzenił. I właśnie też to był czas gdzie i instytucye prawne i język słowiański zaczęły się upowszechniać w Dalmacyi, szczególniéj po miastach nadmorskich; sam Reutz naznacza początek 13-stulecia, jako epokę w któréj słowiaństwo ostatecznie wzięło górę nad romańską cywilizacyą w Dalmacyi, i data takowazgadza się zupełnie z faktami.

W części, gdzie autor mówi o jurydycznych ustanowieniach w Dalmacyi, zdaje nam się, że jeszcze mniéj można przywiązywać pewności do jego twierdzeń, gdyż wszystko co mówi, nie jest poparte dowodami autentycznemi, które stanowiłyby przytoczone prawa i statuty z owych wieków. Te które zaś są znane, przedstawiają wszędzie ducha słowiańskich urządzeń w formy rzymskie przyodzianego, są urobione na starożytnych zwyczajach i statutach, jakie w północnych miastach słowiańskich, jak np. Nowogrodzie i Pskowie, były w wykonaniu.

Bliskie sąsiedztwo arystokrackiéj Wenecyi, w późniejszych wiekach daje się postrzegać i w prawach dalmackich Słowian. W miastach handlowych i nadmorskich, widzimy patrycyaty na wzór rzymskich, a patrycyusze składają *consilium majus*, na podobieństwo weneckiéj *rady dziesięciu*. Mimo tego ze wszystkich źródeł widać, że demokracya patryarchalna słowiańska w klassach mieszczańskich i sielskich, objawiała się jeszcze przez kilka następnych wieków. a to może z téj przyczyny, że ta część narodu nienależała do rady, ani miała jakibądź udział w rządzie. Ten rozdział między patryarchalną demokracyą, a arystokracyą miejską zgubne miał skutki: podobnie jak klassy obywateli, dzieliły się miasta, niemiały owéj jedności politycznéj między sobą, która daje siłę, nie miały związków handlowych lub przemysłowych, które kierują działalność mass do celów zamierzonych, i wskazanych ogólném dążeniem narodu, ztąd też poszło, że słowiańska demokracya ustąpić musiała patrycyatom miejskim, a i te wkrótce rozsypać się musiały przed arbitralną arystokracyą potężnéj rzeczypospolitéj: znikać zaczęła odtąd w Dalmacyi narodowość słowiańska, a wprowadzenie języka włoskiego i zwyczajów ostatnie jéj zadało ciosy. Taki stan rzeczy trwał aż do bliskich nam czasów.

Badania Reutza o stosunkach klass mieszkańców, o powinnościach ztąd wynikających, o prawach, które były konieczne w takim stanie społeczności, jakkolwiek są wielkiéj wagi, mało one jednak mogą objaśnić jurydyczną historyą słowiańską: wszędzie bowiem Słowianie południowi, zdobywając gwałtem ziemie i państwa, i wlewając nowe życie w spruchniałe dawne społeczeństwa, ulegali zwykle w téj walce wpływowi instytucyj dawniejszych od siebie, a chociaż przyoblekali je w formy słowiańskie, główny przecież koloryt ich rządu, którego tłem była patryarchalna demokracya, koniecznie zacierać się musiał, przed napierającemi na nich obcemi żywiołami. A z takiéj epoki, najstaranniejsze poszukiwania, cóż nam mogą okazać? — chyba tylko walkę i ustawiczne oddziaływanie dwóch przeciwnych pierwiastków społeczeństwa; korzyści zaś rzetelne, dające się zastosować w życiu towarzyskiém zawsze będą niezmiernie małe i drobne. Całe dzieło Reutza, przedstawia obraz owego postępu słowiaństwa na południe, który nie był wstrzymywany przez materyalne zapory, ale który zwykle wpływom moralnych instytucyj obcych zawsze ulegał, i zaledwie pod względem zewnętrznéj formy przekształcić je zdołał.

Józef Czajkowski.

Опечатки въ статьѣ: История Малой-России въ 17 нум. Денницы.

Стран. 210, колон. 1: основныхъ, такъ сказать, съ Турціею и Крымомъ, и временныхъ съ Россіею и Польшею.... вм. основныхъ, такъ сказать, съ Турціею и Крымомъ за православіе, и временныхъ войнъ съ Турціею же и Крымомъ, съ Россіею и Польшею...

Колон. 2: съ XIV же столѣтія, вм. съ XIX.

Omyłki druku w ar: Historya Malorossyi w n-rze 17 Jutrzenki.

Stron. 210 kolumna 2: albo do podbicia jéj przez Litwę— daléj znowu do historyi Litwy i Polski.. *zamiast*: albo do podbicia jéj przez Litwę— do historyi Rossyi, daléj do historyi Litwy i Polski...

Stron. 211 kolumna 1. niespełna przed czterdziestu laty, *zam.* niespełna przed półwiekiem.

Stron. 212 kolumna, 1. 1576—1648, *zam.* 1576—1684.

Bandysz-Kamenski, zam. Bantysz-Kamenski.

Редакторъ ДУБРОВСКІЙ.

Redaktor DUBROWSKI.